

## Chichot Łodzi Kaliskiej

Tekst: Magdalena Rybak

*Wystawa „Niech szczeną mężczyźni” w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie zapoczątkowała obchody 30-lecia Łodzi Kaliskiej. Choć sami artyści świętują 300. rocznicę swojego istnienia. Kolejny żart. Z kultury sukcesu, modelu rozwoju, potrzeby świętowania...*

Nieustająca gra, zonglerka, pastisz. Wielkoformatowych fotografii jest 14, jak 14 stacji Męki Pańskiej. Przedstawiają zbiorowe sceny, w których nagie kobiety wykonują typowo męskie, ciężkie i brudne prace. Fotografia (stacja) pierwsza: odlewnik, fotografia druga: stolarz, trzecia: ślusarz, czwarta: tapicer, i dalej: gorzelnik, drwal, wulkanizator, energetyk, kamieniarz, ciepłownik, betoniarz, robotnik drogowy i kominiarz. Osadzone w męskich rolach jednocześnie przedstawione są w sposób nawiązujący do XIX-wiecznego akademickiego malarstwa, które czerpało z wzorów antycznych. Ówczesne wielkie kompozycje przedstawiały niewolnice, nimfy, rusalki czy boginki. I te archetypy kobiecości przeniesione zostały z ram malarstwa symboliczno-romantycznego w realia współczesnego świata ginących męskich zawodów. Zamiast zwiewnych białych sukien, żółte kaski, odblaskowe kamizelki, gorsety lub pończochy. Czy to przerysowanie jest absurdalne? Z pewnością. Może wywołać złość, śmiech, smutek lub współczucie. Ale w swojej błazenadzie przemycza pytanie: gdzie my jesteśmy? I dokąd zmierzamy? Jest nie tylko obrazem stereotypowych do bólu męskich tęsknot i wyobrażeń. Jest rozładowanym przez śmiech lękiem przed tym, co będzie dalej. Ucieczką w nadzieję, że wszystko można po prostu obśmiać.

Skoro wszystko powstało dla żartu, Łódź Kaliska również. 8 września 1979 r. Adam Rzepecki, Andrzej Świetlik, Marek Janiak i Andrzej Wielogórski usunięci zostali z V Ogólnopolskich Fotograficznych Spotkań Młodych w Darłowie. Solidarnie dołączył do nich Andrzej Różycki, Andrzej Kwietniewski i Jerzy Koba. Oficjalny powód: ekscesy alkoholowo-towarzyskie. Nieoficjalny: potrzeba obnażenia absurdu rzeczywistości. Napisy nad stolikami domu plenerowego w Darłowie „Rejestracja uczestników”, „Wydawanie bloczków na posiłki”, „Opłata klimatyczna” zainspirowały ich do postawienia własnego stolika „Komunikacja i aklimatyzacja”. Pobierali przy nim sumę 22.40 zł, którą przeznaczali na wódkę dla wszystkich zainteresowanych. Wydaleni po trzech dniach z pleneru przy piwie i frytkach zawiązali grupę.

Już sama nazwa była prowokacją. Ugrupowania artystyczne z upodobaniem sięgały wtedy do pojęć sugerujących charakter badawczy. A Łódź Kaliska to była jedna z ważniejszych stacji kolejowych w Polsce. Ponieważ w tym okresie nie można było zaistnieć w środowisku polskiej neo-awangardy bez określonego programu artystycznego, zaczęli od manifestów lansując ideę swojej nieprzydatności. Manifesty zaczęły towarzyszyć wszystkim ich działaniom. Podobnie jak nurt erotyczny, który pojawił się w „Sztuce Męskiej” Rzepeckiego (fotografie przypominające plakaty na szafkach w męskiej szatni, stylistyka prymitywna,

wykonanie umyślnie niechlujne).

W 1981 r. na rynku głównym w Krakowie Łódź Kaliska zainscenizowała "Siedem dni na stworzenie świata" oraz "Upadek zupełny". Zestawili pusty gest twórczy z wielkim tytułem. Towarzyszący temu manifest zaczynał się od idei: „Stworzenie świata to całkowite wyeksplozowanie na zewnątrz świadomości twórcy”, a kończył się zdaniem: „Przyszła baba do lekarza.” Potem na plenerze w Osiekach postawili ogromny transparent z napisem „Świątynia Sztuki Żenującej” oraz wykonany z przezroczystej folii ogrodniczej „Namiot Kultury i Sztuki”. Towarzyszył temu kolejny manifest „Sztuki Żenującej”. Kilka miesięcy później powstał „Strych”, aktywny w latach 1982-1986, w Łodzi przy Piotrkowskiej 149. „Strych” czyli galeria–pracownia i klub o charakterze dyskusyjno-towarzyskim. Tam ukazywało się niezależne pismo artystyczne "Tango", tam organizowano spotkania, dyskusje i wystawy. Na "Strychu" odbyły się ważne przeglądy filmów pt. „Nieme kino” (1983–85), tu debiutował słynny dziś wychowanek Łodzi Kaliskiej Zbigniew Libera. Tam powstał też manifest o sztuce lat 80-tych w Polsce. W tekście napisanym bez spacji i znaków przestankowych czytamy, że sztuka będzie:  
„...antyracjonalnanienukowaemocjonalnaintuicyjnauczuciowaszczera(.../).będzierozdartajak sosna (...) intermediaalmaaluzyjnaisymboliczna.”

W 1988 r. na wystawie „Polska Fotografia Intermedialna lat 80.” grupa pokazała inscenizowaną fotografię, wykonaną w czasie kręcenia filmu „Freiheit? Nein danke.” Punktem wyjścia był obraz Delacroix "Wolność wiodąca lud na barykady". Towarzyszył temu happening z nagą modelką. Rok później grupa zmieniła nazwę na Muzeum Łódź Kaliska i zaczęła tworzyć inscenizowane fotografie-pastisze słynnych dzieł malarskich tj. np. „Tratwa Meduzy”, „Śniadanie na trawie”, „Ślepcy”. Nowa strategia grupy polegała na anektowaniu przez sztukę zdobyczy kultury masowej.

Od końca lat 90. zdjęcia zaczęły nawiązywać do fotografii modernistycznej z przełomu XIX i XX wieku (analiza zapisu ruchu w odniesieniu do fotografii naukowej Edwarda Muybridge'a i futurystów włoskich, koncepcja Świetlika). Powraca również krytyka polskiej rzeczywistości religijnej i społecznej, ale w sposób ludyczny i zabawowy. Od II połowy lat 90., m.in. dzięki telewizyjnym realizacjom filmowym (tryptyk „Pamiętam, pamiętam, pamiętam...”), Łódź Kaliska weszła w establishment mass-mediów i polityki. Wszystko stało się elementem i przedmiotem niekończącej się zabawy o hedonistycznym przesłaniu.

W 1999 r. Łódź Kaliska obchodziła swoje 20-lecie. Z tej okazji w nieczynnej toalecie Muzeum Sztuki w Łodzi zrealizowała „Instalacja Czysta Sztuka” zaprojektowaną przez Janiaką. W tym samym roku grupa opublikowała album poświęcony własnej historii pt. „Bóg zazdrości nam pomyłek”. W 2001 roku wzięła udział w słynnej wystawie „Irreligia” zorganizowanej przez Kazimierza Piotrowskiego w Brukseli. W 2003 odbyły się pierwsze pokazy prac, które miały

wyrażać idee New pop (związaną z najnowszą ikonosferą, reklamą). W 2004 roku głośnym echem odbiła się ich sesja fotograficzna dla "Playboya", pt. "Próba personifikacji orła" - naga modelka na tle czerwonej flagi Coca-Coli. Kolejny żart z tożsamości państwowej i kulturowej. Teraz z okazji 30-lecia wystawa odbierana anty-feministycznie (wraz z kolejnym manifestem głoszącym uwielbienie dla kobiet).

Skandaliści? Na pierwszy rzut oka. Na drugi grający (igrający) z rzeczywistością. Która, w ich odczuciu, zapewne gra (igra) z nimi. Chowając się za systemem krzywych zwierciadeł, obnażają schematy, w których funkcjonujemy. Erotyzm, reklama, system państwowy, kościelny, transcendencja, sztuka, ogólna obłuda i zniewolenie... A więc żart? Lęk? Zagubienie? Prośba? Protest? Z pewnością jakiś sposób na radzenie sobie z rzeczywistością. Pytanie – czy nie ma lepszych? Wyśmiać i obnażyć jest łatwo. Tylko, co w końcu pozostaje, gdy się tylko ironizuje i wyśmiewa? I, w zasadzie, kto się wtedy z kogo śmieje?

**Wystawa „Niech szczyzną mężczyźni. 300 lat Łodzi Kaliskiej. Fotografia” w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie czynna jest do 1 marca 2009 roku.**